

Polski biznes coraz bardziej oswaja się z e-fakturami

Mimo niekorzystnych regulacji prawnych e-faktury zyskują popularność. Są tańsze od tradycyjnych.

Faktur elektronicznych nie trzeba drukować, wkładać w koperty, zanosić na pocztę. Zamiast szaf i skoroszytów do ich przechowywania wystarczy komputer lub serwer. Może być ten sam, na którym pracuje program księgowy rejestrujący transakcje, a więc i przygotowujący faktury do druku w wersji papierowej. Z obliczeń firmy Deloitte Doradztwo Podatkowe wynika, że każda taka faktura kosztuje firmę 1 zł 73 gr. Przy 4-5 dokumentach dziennie daje to 21 tys. zł rocznie. Nie ma się więc co dziwić, że faktury elektroniczne stają się coraz popularniejsze. Komputery i łącza internetowe są przecież i tak w kosztach przedsiębiorstw. Przejście na e-faktury to zatem czysta oszczędność.

— Jest coraz więcej wdrożeń e-faktur w relacjach business to business. W relacjach business to consumer temat nadal jest martwy — uważa Ernest Frankowski, menedżer w zespole technologii podatkowych Deloitte.

Odwrotnie od założeń

Ernest Frankowski zwraca uwagę, że dość powszechnie korzyści z e-fakturowania szuka się po stronie wystawców dokumentów. Tymcza-



Można prościej: W krajach Beneluxu i Skandynawii fakturą elektroniczną może być zwykły e-mail. Oczywiście, pod warunkiem, że zawiera wszystkie elementy niezbędne dla faktury jako takiej — zaznacza Mirosław Barszcz, były wiceminister finansów, doradca podatkowy w kancelarii Grynhoff Woźny Maliński. [FOT. GK]

sem w relacjach między firmami to często odbiorcy oczekują, że dostawcy przejdą na e-fakturowanie.

— Sieć handlowa lub fabryka mająca wielu kooperantów często mówi im wprost, że jeśli chcą nadal robić interesy, to muszą przejść na faktury elektroniczne. To paradoks, bo zgodnie z prawem wystawianie faktur elektronicznych jest uwarunkowane uzyskaniem przez wystawcę pisemnej zgody odbiorcy na taki obieg korespondencji księgowej. Tymczasem w takich sytuacjach z góry wiadomo, że odbiorca się zgodzi i to on zmusza dostawcę, by wystąpił pro forma z wymaganym

przez prawo pytaniem — komentuje Ernest Frankowski.

W takich przypadkach faktury są przetwarzane przez systemy elektronicznej wymiany danych typu EDI. Jednym z operatorów świadczących takie usługi dla innych podmiotów jest Comarch. W firmie tej przyznają, że początkowo potencjalni użytkownicy systemów EDI poważnie obawiali się podejścia do tej formy wymiany dokumentów przez urzędy skarbowe. Usługa zyskuje jednak popularność.

— Interpretacje zapytań do organów skarbowych stają się coraz bardziej spójne i adekwatne do rzeczywistości

z czym początkowo był dość duży problem — zauważa Ewa Stopczyńska, product manager w Comarchu.

To trzeba zmienić

Specyfika świadczenia usług EDI (koszt wdrożenia i regularnie opłacany abonament) sprawia jednak, że stosuje się je tylko w łańcuchach dostaw dużych firm. Formą e-fakturowania dla małego biznesu miały być dokumenty opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym. Zestaw do jego składania kosztuje kilkadziesiąt złotych. Mimo to ta forma e-fakturowania się nie przyjęła.

— Zwykła faktura nie musi być nawet podpisana. Tymczasem elektroniczna musi być opatrzona kwalifikowanym podpisem elektronicznym, który jest rozwiązaniem porównywalnym z potwierdzeniem notarialnym — podkreśla Mirosław Barszcz, były wiceminister finansów, doradca podatkowy w kancelarii Grynhoff Woźny Maliński.

Zwraca też uwagę na to, że faktury elektronicznej nie można wydrukować i przechowywać w formie papierowej.

— Niejeden właściciel małej firmy chciałby móc otrzymywać faktury e-mailem i trzymać je wydrukowane, wpięte do segregatora. Zwłaszcza, jeśli księgowość prowadzi mu biuro rachunkowe — uważa Mirosław Barszcz.

Kamil Kosiński

k.kosiński@pb.pl • 22-333-99-24